

Zbigniew Bokszański

Recepcja kultury symbolicznej a praktyka interakcyjna odbiorcy

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 33, 7-25

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW BOKSZAŃSKI — ŁÓDŹ

RECEPCJA KULTURY SYMBOLICZNEJ A PRAKTYKA
INTERAKCYJNA ODBIORCY

Treść: Socjologia wobec badań recepcji kultury symbolicznej. — Recepcja dzieła literackiego a kompetencja interakcyjna. — Typy kompetencji interakcyjnych.

Przedstawione poniżej uwagi są próbą zaprezentowania takiego sposobu badania procesów odbioru treści kultury symbolicznej, który umożliwiłby istotne powiązanie cech charakterystycznych owego odbioru ze zmiennymi z poziomu elementarnych faktów socjologicznych, a mianowicie interakcji. Realizacja tego zadania wymaga jednak poczynienia kilku uwag wstępnych. Dokonajmy na wstępie niezbędnego uściślenia obszaru naszych rozważań. Podejmiemy w istocie w artykule zagadnienie recepcji jedynie fragmentu treści z zakresu kultury symbolicznej. Sugestie nasze odnosić się będą bowiem przede wszystkim do literatury oraz tzw. sztuk literackich, a więc głównie teatru i filmu. Zdajemy sobie sprawę z jednej strony z faktu, iż dziedziny owe stanowią najistotniejszą bodaj część kultury symbolicznej, z drugiej zaś z kontrowersji, które pojawiają się na gruncie sporu o zakres „przyliterackości” filmu. Przyjmujemy tutaj założenie, iż analizować będziemy w miarę jednorodny fragment doświadczeń recepcyjnych odbiorców nie ustosunkowując się do opinii podkreślających swoistość każdej z wyżej wymienionych dziedzin. Stanowisko nasze opatrzymy argumentem wskazującym, iż racje teoretyków podkreślających autonomię filmu czy-teatru wobec literatury tracą na znaczeniu, gdy przechodzimy do doświadczeń potocznego odbioru¹.

Zdając sobie sprawę z faktu, iż interesujące nas dziedziny tj. literatura, film i teatr, stanowią najistotniejszy fragment globalnie pojmowanych procesów komunikowania za pośrednictwem przekazów kultury

¹ B. Sułkowski, *Badania odbioru literatury z perspektywy socjologicznej*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. XV, 1971, nr 3, s. 156.

symbolicznej², nie uważamy równocześnie, aby zaprezentowane niżej propozycje odnosić się mogły do recepcji sztuki jako całości. Jest to sfera zbyt złożona o kompozycji wewnętrznej historycznie zmiennej. Epoki historyczne nie tylko tworzą dzieła artystyczne; tworzą także sposoby ich odbioru, tak jak koncepcje sztuki i piękna³. Dlatego też dążenie do poszukiwania ogólnych zasad recepcji dzieł sztuki uważamy (zwłaszcza jeżeli przyjmujemy socjologiczny punkt widzenia) za czynność mało obiecującą. Sam fenomen zainteresowania recepcją dzieł literackich (i odbiorem dzieł sztuki w ogóle) jako dziedziną badań zasługuje z tego względu na pełniejsze niż dotąd włączenie w perspektywę socjologii wiedzy.

SOCJOLOGIA WOBEC BADAŃ RECEPCJI KULTURY SYMBOLICZNEJ

Tradycyjna refleksja teoretyczno-literacka oraz rozważania poświęcone innym dziedzinom sztuki sytuowały się głównie w obszarze tzw. estetyki ekspresji. Połowa XX wieku przyniosła w tej mierze zasadniczą zmianę. Zainteresowania filozofów, a zwłaszcza teoretyków literatury, składają się obecnie na całość, pozwalającą twierdzić, iż znajdujemy się aktualnie w sytuacji, w której dominuje zdecydowanie „estetyka oddziaływania i recepcji”⁴. Być może przesunięcie punktu ciężkości zainteresowań dokonało się w związku ze zjawiskami demokratyzacji sztuki? Sugestia ta wydaje się prawdopodobna w świetle konstatacji socjologów podkreślających z jednej strony modyfikacje bądź (jak w przypadku krajów socjalistycznych) znaczne osłabienie barier klasowo-warstwowych, utrudniających dostęp do kultury, z drugiej zaś rosnące aspiracje w tym zakresie. Także programy rekonstrukcji struktury społecznej i cele polityki kulturalnej nie pozostały zapewne bez wpływu na wzrost teoretycznych zainteresowań recepcją dóbr kultury symbolicznej. Aktualne stało się pytanie o sposób „istnienia” dzieła w aktach recepcyjnych odbiorców, składających się na wielkie i poważnie zróżnicowane wewnętrznie audytorium. Dzieło literackie zostało włączone w całość paradygmatu komunikowania, a aktywność receptywną odbiorcy rozpatruje się jako równoprawny element szeregu zjawisk, składających się na tworzenie i obieg elementów kultury symbolicznej. Przyjęcie „komunikacyjnego” punktu widzenia pociąga za sobą ważne konsekwencje

² Pojęcie kultury symbolicznej wprowadzamy za A. Kłoskowską, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1964.

³ Por. W. Tatariewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa 1976.

⁴ Por. M. Głowiński, *Style odbioru*, Kraków 1977, s. 32–34, a także B. Mejłach, *Odbiór dzieła sztuki jako problem naukowy*, [w:] *Wokół problemów realizmu*, Warszawa 1977.

w sferze konceptualizacji nie bez znaczenia dla socjologii kultury: Zagadnienie to jest przedmiotem zainteresowań teoretyków literatury i wobec istnienia szeregu opracowań⁵ nie podejmujemy w tym miejscu szczegółowego relacjonowania ich poglądów. Wskażmy tylko, że dość zgodnie podkreśla się, iż komunikacja literacka nie może być pojmowana wyłącznie jako przekazywanie informacji, dokonujące się na podstawie wyraźnie wyodrębnionego kodu. Takie ujęcie byłoby nader przydatne jako uzasadnienie wszelkich uproszczonych formuł aktywności kulturalnej i pozornych zabiegów wprowadzania w sztukę wyłącznie poprzez intencjonalną i zinstytucjonalizowaną działalność. Inspirowane niekiedy takim punktem widzenia badania i działania praktyczne koncentrują się wokół rekonstrukcji kodów oraz ich upowszechnienia w społeczeństwie, gdyż stanowią one mając domniemany „klucz” do uczestnictwa w kulturze symbolicznej. Niebezpieczeństwa związane z tym sposobem myślenia nie polegają wyłącznie (a nawet przede wszystkim) na dyskusyjności rekonstruowanych i proponowanych reguł odbioru. Istotniejszą kwestią jest, wydaje się, przeświadczenie, iż sztuka ma tak właśnie funkcjonować w społeczeństwie, a komunikat literacki przypomina swą strukturą wszelkie inne komunikaty, krążące w globalnym systemie komunikowania społecznego, który „wymusza” niejako ich jednoznaczne sformułowanie i precyzję kodu, na którym są oparte, z tej m. in. racji, iż mają one „obsługiwać” heterogenne audytoria. A tymczasem, jak słusznie zauważa M. Głowiński, komentując pracę O. Ducrota *Dire et ne pas dire*, rozumienie komunikacji jedynie jako przenoszenie informacji nie spełnia naszych oczekiwań nawet wobec wielkości zwykłych aktów mowy. „Ducrot kwestionuje nawet pojęcie kodu, gdyż zakłada ono, że komunikacja stanowi jedynie przekazywanie informacji, podczas gdy akt mowy jest ze swej natury bogatszy i nie ogranicza się do powiadamiania o tym, co stanowi wąsko pojęty przedmiot wiedzy. Bogatszy, gdyż dopuszcza różne napięcia w obrębie samego podmiotu mówiącego, a także rozmaicie kształtowane relacje pomiędzy mówiącym a odbiorcą. I do tego wszakże sprawa się nie ogranicza, wszelka wypowiedź zawiera w sobie nie tylko to, co wchodzi w obręb dosłownych znaczeń zawartych w niej elementów, »mówi« także to, czego nie wypowiada bezpośrednio, jest domeną znaczeń implikowanych i presupozycji”⁶.

Tok wywodów Głowińskiego skłania do akceptacji paradoksalnej na pierwszy rzut oka tezy R. Barthesa, głoszącej, iż „Dzieło literackie ko-

⁵ Zob. J. Lalewicz, *Komunikacja językowa i literatura*, Wrocław 1975; J. Sławiński, *Dzieło, język, tradycja*, Warszawa 1974; Głowiński, *op. cit.*

⁶ Głowiński, *op. cit.*, s. 8.

munikuje siebie". Teza ta podkreśla względną autonomię komunikatu, jego „nieprzeźroczyść dla znaczenia” i co ważniejsze jego trwałość. Dzieło literackie więc nie „zużywa się”, „pozostaje w stałej komunikacyjnej gotowości [...] Zakłada nieustanne odnawianie czynności komunikowania”⁷. Także i tym różni się od innych rodzajów komunikatów.

Tak więc, jeżeli zatrzymamy koncepcję kodu, to jedynie w sensie przenośnym. Będzie bowiem ona obejmować zjawiska dość zróżnicowane. Zdaniem U. Eco w komunikacji językowej między ludźmi kod „jest nie tylko zbiorem logicznych i abstrakcyjnych definicji, ale składa się również z dyspozycji emotywnych, upodobań, nawyków kulturowych, krótko mówiąc, jest pewnym zespołem z góry przyjętych wyobrażeń, możliwości przewidzianych i zorganizowanych w system”⁸. Rozważania zdążające tym torem nakazują porzucić więc uproszczone modele komunikacji literackiej w tym także odpowiadające im koncepcje odbioru i kodu. Zespół dyspozycji odbiorczych, mający charakter złożonej całości korzystniejszej jest rozpatrywać jako ogólną kompetencję komunikatywną niż jako znajomość wyraźnie określonego kodu. Kompetencja owa nabywana jest w toku realizacji pewnego sposobu życia. Pewne jej elementy kształtują się poza kanałami intencjonalnych oddziaływań w toku procesu socjalizacji. Bliskie jest nam w tym względzie stanowisko P. Bourdieu, który analizując społeczną genezę dyspozycji niezbędnych dla recepcji dóbr kultury symbolicznej pewną ich część, związaną z realizacją stylu życia, nie uważa za możliwą do przekazania w formie wyraźnie sformułowanych reguł i pouczeń. „Opanowanie nieświadome narzędzi odbioru, a wspiera się o nie zażyłość z dziełami kultury, tworzy się jako efekt powolnej familiaryzacji, w toku długiego łańcucha »małych recepcji« w sensie, w jakim Leibniz używał tego terminu. Kompetencja konesera jest sztuką, która podobnie jak sztuka myślenia czy sztuka życia nie może się w całości zawierać w formie pouczeń lub przepisów, a która formuje się jako następstwo długiego kontaktu między mistrzem i uczniem [...] Tą drogą uczący się może opanować nieświadomie reguły, które nie są wystarczająco wyraźnie znane samemu mistrzowi”⁹.

Zasygnalizowane wyżej szkieletowo cechy komunikatu literackiego oraz właściwości dyspozycji odbiorczych skłaniają do prezentacji koncepcji recepcji (lub raczej tego, co w dotychczas prowadzonych badaniach wchodzi w zakres tego pojęcia). Próba udzielenia odpowiedzi na pytanie: „co

⁷ *Ibidem*, s. 9.

⁸ U. Eco, *Dzieło otwarte, forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*, Warszawa 1973, s. 64.

⁹ P. Bourdieu, *Éléments d'une théorie sociologique de la perception artistique*, „Revue Internationale des Sciences Sociales”, XX, 1968, nr 4, s. 653.

to znaczy odbiór kultury symbolicznej”, oraz zdanie sobie w pełni sprawy ze zróżnicowanych stanowisk w tym względzie nie jest zadaniem łatwym. Ostateczny efekt postępowania badawczego autorów zdeterminowany jest bowiem nie poddawanyymi zazwyczaj ekspresji poglądami na to, co warto lub co należy badać w świetle określonej teorii oraz ze względu na zróżnicowane cele poznawcze implikowane przez pewną koncepcję przydatności praktycznej wyników badań. Jeżeli dodamy do tego odmienne orientacje estetyczne autorów i różnice programów metodologicznych, wielość stanowisk i rozbieżność ujęć staje się zrozumiała i w pewnych granicach niezbędna. Nie sposób wyobrazić sobie bowiem istnienia jednego paradygmatu teoretyczno-metodologicznego badania recepcji, uznanego za „słuszny” czy „obowiązujący”. Postulat taki, abstrahując od jego realności, wymagałby zadośćuczynienia kanonom swoście pojmowanej interdyscyplinarności, takiej mianowicie, w której istniałaby dyscyplina „wiodąca”, proponująca najszerszy schemat pojęciowy, język, formułująca problemy badawcze oraz wysuwająca określone zadania wobec innych dyscyplin, nakładając je równocześnie do podejmowania pewnych zadań. Dyscyplina wiodąca dokonywałaby następnie oceny uzyskanych wyników, wbudowując je w swój schemat teoretyczny, rozwijając tym samym wiedzę o pewnej sferze zjawisk (dodajmy rozwijanej z punktu widzenia swoich interesów poznawczych). Deklarujemy tutaj swoje poparcie innej koncepcji współpracy interdyscyplinarnej, takiej, w której nie zostanie zagubiona tożsamość teoretyczna i metodologiczna dyscyplin współuczestniczących w badaniu interesujących nas zjawisk. Dyscypliny współuczestniczące formułowałyby zatem w sposób względnie autonomiczny określone zadania-problemy poznawcze, posługując się językiem właściwych sobie teorii, licząc się z możliwościami narzędzi badawczych. Rezultaty badawcze składałyby się na obszar wiedzy o zjawisku. Byłyby historycznie określoną wersją sposobu jego pojmowania, badania i prezentowania wyników. Otwartą kwestią pozostają oczywiście relacje między produktami procesu poznania rozwijanego przez dyscypliny współuczestniczące. Tej odmianie współpracy interdyscyplinarnej towarzyszyć mogłaby myśl, iż efekty badań uwidaczniając wieloaspektowość zjawiska i w związku z tym prezentując układ zależności przyczynowych, funkcjonalnych oraz sieć konstrukcji typologicznych, składają się na pełniejsze rozumienie obserwowanego fragmentu rzeczywistości. Współpraca interdyscyplinarna byłaby więc w tym ujęciu wspólną pracą nad wzbogaceniem sposobu rozumienia określonego fragmentu ludzkiego świata. Wspomnieliśmy wyżej, iż punktem wyjścia omawianego sposobu postępowania byłoby względnie autonomiczne formułowanie problemów i zadań badawczych. Względnie autonomiczne znaczą tu tyle, co biorące pod

uwagę także dorobek innych dyscyplin, respektujące rezultaty badań i inspiracje płynące z innych obszarów, dysponujących innym językiem i innymi technikami badań. Współpraca interdyscyplinarna rozgrywałaby się więc w szczególnie ważnym momencie w całości procesu badawczego, w momencie konceptualizacji problemów i przypisywania im określonego znaczenia teoretycznego i praktycznego.

Przejdźmy od rozważań postulatywnych do współczesnych socjologicznych badań recepcji. Zapytajmy, jakie cele stawiają sobie autorzy tych badań, jak pojmują proces badania, jak projektują narzędzia badawcze, jakie materiały pragną zgromadzić. Wydaje się, iż wśród badaczy socjologów podejmujących w swych pracach problematykę recepcji kultury symbolicznej dostrzec możemy przynajmniej dwie orientacje. Pierwsza z nich w punkcie wyjścia przyjmuje, iż celem badania jest określenie stopnia przystawania odbioru potocznego do odbioru „kwalifikowanego”, prezentowanego przez szeroko rozumiane środowisko literackie, obejmujące twórców, krytyków i teoretyków literatury. Rzecz jasna, iż odbiór „kwalifikowany” opisywany jest w stosownym języku, a tworzone przy jego pomocy normy odbioru odbijają aktualny stan refleksji teoretycznej, gustów, upodobań, często zmiennych mód środowiska profesjonalnego. Mogą być dwa powody, dla których w taki właśnie sposób pojmuje się cel badania. Możemy zakładać, iż normy odbioru opracowane przez środowisko profesjonalne obowiązują socjologa jako ważne dla tożsamości kultury i trwale zarazem wzorce reagowania na dane dzieło. Powód drugi to przekonanie, iż dzieło najpełniej realizuje się tylko w takim sposobie jego odbioru, który jest zgodny z kanonami akceptowanymi przez specjalistów. Członków wspomnianego środowiska literackiego uważamy ponadto za osoby, których wzory recepcji wyprzedzają, zapowiadają lub wprost stanowią powinny cel dążeń w zakresie doskonalenia aktywności odbiorczej wobec pozostałych uczestników życia kulturalnego jakiejś społeczności. Przebieg kontaktów z kulturą symboliczną w społeczeństwie współczesnym skłania dlatego do zbadania dystansów między dwoma powyższymi typami odbioru, tak aby uchwycić niedostatki recepcji przeciętnych odbiorców. „Wywiad z pomocą kwestionariusza jest tu techniką, która ułatwi sprowokowanie wypowiedzi wszystkich ankietowanych wedle wspólnego planu. Ów teoretyczny plan, przełożony na pytania kwestionariusza, musi ujawnić możliwie pełną konkretyzację dzieła, na jaką stać badanego, powinien on zatem dotyczyć całego organizmu literackiego, wszystkich jego warstw wyodrębnionych przez znawców, zarówno jego aspektu treściowego, jak i formalnego. Dopiero pod tym warunkiem zostaną odkryte nie tylko środowiskowe zróżnicowania otrzymanych konkretyzacji, ale także charakterystyczne sposoby nieprzystawania recepcji zwykłych czytelników

do modelowej konkretyzacji teoretycznej opracowanej przez specjalistów”¹⁰. Podejście to ma niezaprzeczone walory. Pozwala dostrzec czynniki stabilizujące wzory recepcji kultury symbolicznej, a także charakter i rozmiary dystansów istniejących między różnymi środowiskami społeczno-zawodowymi. Trudno jednak traktować je jako kierunek myślenia przydatny do całości analiz uczestnictwa w kulturze. Wskażmy przede wszystkim, iż sprawdza się ono w odniesieniu do „kanonu” dóbr kultury narodowej, tj. dóbr o uznanej wartości i utrwalonych sposobach odbioru. Znaczna część kontaktów z kulturą symboliczną członków społeczeństw współczesnych rozgrywa się jednak poza „kanonem”. Jak wskazywał P. Bourdieu, w strukturze „pola dzieł kulturowych” wyróżnić możemy sektory o wysokiej „prawomocności kulturalnej” (*légitimité culturelle*) i takie jego części, które odznaczają się niską „prawomocnością”. Wysoka „prawomocność” to m. in. obecność ustalonych hierarchii ocen i ustalonych reguł odbioru¹¹. Prezentowany sposób podejścia przydatny jest chyba tylko w stosunku do dzieł kultury *légitime*. Kultura o niskiej „prawomocności” jest w poważnym stopniu obszarem przejawiania się idiosynkrazji także odbiorców profesjonalnych. Gdzie znaleźć zatem podstawy norm stabilizujących odbiór? Wspomnieć należy także o tym, iż przekład kategorii teoretyczno-literackich na język kwestionariusza socjologicznego poza trudnościami translacji rodzi inne jeszcze problemy. Odcinamy się mianowicie od możliwości zbadania rzeczywistych aktów odbioru właściwych różnym kategoriom respondentów. Wywiad socjologiczny ustrukturuowany zgodnie z kategoriami analiz teoretyczno-literackich może nie być najlepszą okazją do spotkania z niektórymi przynajmniej z rozmówców, a socjolog może być posądzony o popełnianie pospolitego we wczesnej fazie badań antropologicznych błędu etnocentryzmu¹².

Socjolog musi bowiem skonstruować kwestionariusz tak, aby sytuował on uzyskiwane wypowiedzi respondentów w sferze problemów i języka, które umożliwiłyby przejście do zagadnień istotnych z punktu widzenia zinstytucjonalizowanego komunikowania literackiego. Potoczny odbiorca (składający się na statystyczną reprezentację jakiejś znacznej populacji) jest w tak pojmowanym akcie badawczym włączony w krąg danej kultury literackiej. Staje się (niekiedy mimo swej niekompetencji)

¹⁰ Sułkowski, *op. cit.*, s. 164.

¹¹ P. Bourdieu, *Champ intellectuel et projet créateur*, „Les Temps Modernes”, 1966, nr 246, cyt. za *Panorama des sciences humaines*, D. Hollier ed., Paris 1973.

¹² O różnych typach etnocentryzmów, w tym etnocentryzmie intelektualistów, pragnących podporządkować myślenie potoczne regułom bliskich im nauk, pisze szeroko P. Bourdieu, *Le Métier de sociologue*, Paris 1973 Mouton, s. 100—106.

„członkiem” środowiska kompetentnych znawców, gdyż zwracamy się do niego z kwestiami i problemami, które interesują profesjonalistów. Socjolog prowadzący w taki sposób zaprojektowane badania zobowiązany jest do niełatwego (a niekiedy niewykonalnego) zadania takiego pokierowania wywiadem, aby jego efekty mogły być zrozumiane i ocenione z punktu widzenia właściwego instytucjom komunikowania literackiego.

Z wycuciem złożoności tej sytuacji pisze M. Głowiński: „Badacz literatury postawić bowiem musi problemy, które socjologowi wydać się mogą mało istotne, a mianowicie, w jakim stosunku pozostają sposoby czytania praktykowane przez czytelników uczestniczących w różnych grupach społecznych do dyrektyw konkretyzacyjnych zawartych w dziele oraz do analogicznych dyrektyw funkcjonujących w obrębie danej kultury literackiej”¹³.

Do uwag powyższych dodać możemy jedno uzupełnienie. Problemy, które postawić musi badacz literatury socjologowi, mogą wydawać się temu ostatniemu nie tylko mało istotne. Mogą wydawać się także (i taka sytuacja jest bodajże częściej spotykana) niemożliwe do zaproponowania respondentowi jako przedmiot wspólnego dyskursu. A dzieje się tak dla wielu powodów, wśród których wymienić należy cechy języka potocznego i praktykę życiową odbiorcy odcinającą go niekiedy od jakiegokolwiek styczności z kulturą literacką. Koncepcja „świadectwa odbioru” zaproponowana została, jak się wydaje, przede wszystkim jako pojęcie pomocne w pracy badawczej teoretyka literatury, który spodziewa się, iż aktywność recepcyjna odbiorców sytuować się będzie w pewnym dość wyraźnie zarysowanym obszarze. W sporze o koncepcję „świadectwa odbioru” zarysowuje się w pełni drugie stanowisko wobec problemów, jakie nasuwają badania recepcji przekazów kultury symbolicznej. Związane jest ono ze spostrzeżeniem, iż „w większości prac najczęściej nie dostrzega się możliwości zupełnie innej perspektywy odbiorczej, faktu, że zachowanie odbiorcy może nie zawierać nawet zrębów tego, co jest istotne dla zaistnienia wypowiedzi krytycznej. Odbiorca tzw. potoczny wchodzi na innych zasadach w świat dzieła sztuki, »jest w nim«, akceptuje ten świat, daną formę sztuki”¹⁴.

Takie pojmowanie zasad różnicowania sposobów recepcji i w konsekwencji świadectw odbioru prowadzi do zaproponowania nowej formuły ich osiągania. Socjolog musi porzucić pozycję dominującego, kierującego, a przyjąć na siebie funkcję współuczestnika dialogu, który

¹³ Głowiński, *op. cit.*, s. 126.

¹⁴ K. Kowalewicz, *Pomysły do badań odbioru*, „Przekazy i Opinie”, 1979, nr 4, s. 118.

potoczyć się może niekiedy w sposób nieprzewidywalny. „Odbiorca w naszym rozumieniu jest nie tylko partnerem twórcy, jest także partnerem prowadzącego badanie, tworzącego materiał przyszłych analiz. Zachowań prowadzącego badanie nie powinien określać żaden wzór odbioru, powinien on być otwarty dla rozważań z odbiorcą dzieła. Nakłada to na tzw. ankietera dodatkowe obowiązki w zakresie kompetencji i wiedzy dotyczącej rozważanych zagadnień oraz samej techniki prowadzenia rozmowy”¹⁵.

Uzyskany tą drogą materiał badawczy proponuje K. Kowalewicz opracowywać w inny niż dotąd sposób. Zebrane wypowiedzi respondentów (czy ten termin znajduje tutaj właściwe zastosowanie?) mamy bowiem traktować nie jak standaryzujący rzeczywistość społeczną kodeksy, lecz jak krytycy lub badacze sztuki, którzy starają się zrozumieć dany tekst z właściwego im punktu widzenia¹⁶. Nie zestawiamy tak wywołanego „świadectwa odbioru” z recepcją profesjonalną. Staramy się zrozumieć je na tle całościowo pojmowanego swoistego systemu determinacji określających odbiór. Całościowa analiza wymga uwzględnienia modelu kultury, zrekonstruowania modelu świata, będącego programem zachowań danej grupy społecznej, pisze analizowany autor¹⁷. Nie wypowiadając się, co do szans realizacji tych interesujących postulatów (szczególnej uwagi wymagałaby zwłaszcza analiza warunków zapewniających pożądaną „dialogowość” kontaktów badacza z badanym) wskażmy, iż socjolog może zaproponować taką formułę badania wzorów recepcji kultury symbolicznej, która będzie dość konsekwentnie ułożona w planie teoretycznym i metodologicznym socjologii i równocześnie pozwoli na dokładniejsze opisanie różnic społecznych w sferze odbioru kultury symbolicznej. Godzi się wspomnieć, iż realizacja powyższych zamiarów dokona się kosztem rezygnacji z prób ujęcia całości czy znacznych obszarów doznań towarzyszących recepcji dzieł sztuki. Na cenę tę przystajemy świadomi, iż w tym złożonym fragmencie ludzkiej rzeczywistości, który nazywamy odbiorem sztuki, nie wszystko da się opisać w którymkolwiek z używanych języków. Nie wszystko w związku z tym da się przekazać innemu człowiekowi, o czym wnikliwie pisze K. Kowalewicz, wyróżniając „kod odbiorczy pragmatyczny” i „kod odbiorczy teoretyczny”¹⁸. Można więc nakreślić w całokształcie zjawisk, który nazywamy odbiorem dzieła sztuki, granicę sensowności podejmowania pro-

¹⁵ *Ibidem*, s. 118.

¹⁶ *Ibidem*, s. 114.

¹⁷ *Ibidem*, s. 120.

¹⁸ K. Kowalewicz, *Dzieło sztuki wobec odbiorcy*, „Przegląd Socjologiczny”, t. XXXI/1, 1979.

blemów badawczych, licząc się z wymogami postępowania naukowego i możliwościami technik zbierania materiału.

RECEPCJA DZIEŁA LITERACKIEGO A KOMPETENCJA INTERAKCYJNA

W naszym przekonaniu proponowana formuła owego progu sensowności nie przekracza. Należy więc zagadnienie rozważyć teraz z drugiej strony, pytając o to, w jakiej mierze przedkładany projekt pozwala powiedzieć coś o społecznych różnicach, przejawiających się w odbiorze dzieła literackiego. Nim przejdziemy do udzielenia odpowiedzi na to pytanie, zarysujmy przyjętą koncepcję dzieła literackiego i procesu jego odbioru. Dotychczasowe doświadczenia socjologów skłaniają do wyrażenia przypuszczenia, iż najkorzystniej jest zwrócić się w stronę teorii R. Ingardena, poszukując w niej podstaw teoretycznych do badań odbioru treści kultury symbolicznej¹⁹.

Według R. Ingardena literackie dzieło sztuki jest tworem wielowarstwowym. Zawiera ono:

„a) warstwę brzmień słownych jako też tworów i charakterów brzmieniowych wyższego rzędu,

„b) warstwę jednostek znaczeniowych: sensów, zdań i całych związków zdaniowych,

„c) warstwę uschematyzowanych wyglądów, przez które przejawiają się różnego rodzaju przedmioty przedstawione w dziele,

„d) warstwę przedmiotów przedstawionych, a mianowicie przedstawionych przez czysto intencjonalne stany rzeczy, które są wyznaczone przez sensy zdań wchodzących w skład dzieła”²⁰.

Dzieło literackie stanowi w teorii Ingardena całość schematyczną i z tego punktu widzenia przeciwstawia się „konkretyzacji”, które powstają w aktach odbioru jako efekty odczytań. Cóż znaczy schematyczność dzieła? Znaczy tyle, iż niektóre z wyżej wymienionych warstw (a dotyczy to zwłaszcza warstwy przedmiotów przedstawionych i uschematyzowanych wyglądów) zawierają miejsca wymagające „dopełnień”, pojawiających się w aktach odbioru. Miejsca niedookreślenia zostają w poszczególnych konkretyzacjach usunięte w ten sposób, że tam, gdzie się one w dziele znajdowały, występuje pewne bliższe lub dalsze określenie odpowiedniego przedmiotu i, by tak rzec, miejsce to „wypełnia”.

¹⁹ Por. A. Kłoskowska, *Potoczny odbiór literatury: przykład Żeromskiego. Socjologia a teoria literatury*, „Pamiętnik Literacki”, 1967, nr 1, a także A. Rokuszewska-Pawełek, A. Kłoskowska, *Mity literackie w świadomości potocznej*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1977, nr 1.

²⁰ R. Ingarden, *O poznawaniu dzieła literackiego*, Warszawa 1976, s. 19.

Owo „wypełnienie” nie jest jednak wystarczająco wyznaczone przez te momenty owego przedmiotu, które są określone, może tedy w zasadzie być różne w różnych konkretyzacjach²¹.

Tak więc recepcja dzieła literackiego wspierając się na czysto językowych elementach konstrukcyjnych dzieła (warstwa „a” i „b” w powyższym cytacie) rozgrywa się właściwie od momentu przystąpienia do rekonstruowania warstwy przedstawiającej dzieła. Jest to niezbędny warunek odbioru estetycznego, który wymaga wyjścia poza tę warstwę i ogarnięcia całości dzieła, całej jego struktury. W efekcie tak pojmowanych zabiegów rekonstrukcyjnych „w toku czytania odsłania się nam z wolna pewien istniejący dla siebie świat rzeczy, ludzi, wypadków i zdarzeń o własnej dynamice i atmosferze emocjonalnej. Wszystko to w sensie przedmiotów przedstawionych w dziele”²². Rekonstrukcja warstwy przedstawiającej ma dla naszych rozważań znaczenie zasadnicze. Sądzimy bowiem, iż tutaj dają o sobie z siłą znać determinanty społeczne. Opisując te procesy Ingarden zauważa: „ten sam tekst może prowadzić do rozmaicie zobiektywizowanych przedmiotów w świecie przedstawionym i nadawać temu światu [...] inne oblicze [...] Jakkolwiek są to tylko różnice formalnej natury, jednak nie pozostają one bez znaczenia dla percepcji estetycznej dzieła, *resp.* dla postaci, jaką ono przybiera w tej percepcji”²³.

Koncentrując się na prawidłowościach towarzyszących przebiegom rekonstrukcyjnym przedstawiającej warstwy dzieła literackiego, nie odcinamy się więc zdecydowanie od śledzenia determinant zapewniających szanse na wystąpienie przeżycia estetycznego. Można bowiem założyć, iż pewne grupy wzorów konkretyzacji będą raczej oddalały czytelników od takiego przeżycia.

Tymi sformułowaniami zbliżyliśmy się do jednego z wielu złożonych problemów, które nasuwają się w związku z adaptacją teorii Ingardena do kręgu zagadnień socjologicznych. Mamy na myśli koncepcję konkretyzacji, której nasza interpretacja nadaje nieco inne znaczenie, wyprowadzając ją (jak się dalej okaże) poza granice, w które wpisał ją autor. Według Ingardena o konkretyzacji możemy bowiem mówić wtedy, gdy dzieło odbierane jest z nastawieniem estetycznym. Pragnęlibyśmy podążając za sugestiami M. Głowińskiego powiązać ją także z innym rodzajem nastawień. „Żywioł estetyczny nie musi zajmować w danym czasie bynajmniej pozycji dominującej, literatura może być traktowana jako środek działania, jako swego rodzaju czyn, niekiedy

²¹ *Ibidem*, s. 21.

²² *Ibidem*, s. 46.

²³ *Ibidem*, s. 49.

bywa ujmowana po prostu instrumentalnie: zwraca się wówczas uwagę przede wszystkim na jej wartości użytkowe[...] Wszystko to wchodzi w obręb kulturowej normy konkretyzacyjnej”²⁴.

Warstwowa struktura dzieła literackiego i koncepcja konkretyzacji pozwalają więc przyjąć założenie, iż w procesie odbioru pojawiają się przebiegi, które aczkolwiek dotyczą już dzieła artystycznego związane są z odtworzeniem warstwy psychospołecznej utworu, ściślej biorąc, związane są z odtworzeniem układu interakcji zawartego w określonej części dzieła literackiego. Dopiero po zrekonstruowaniu struktur interakcyjnych, a idzie tutaj głównie o postrzeganie postaci fikcyjnych w kategoriach: kto działa, dlaczego działa w taki sposób, mogą pojawić się dalsze doznania w świadomości czytelnika. Może on oderwać się od materii dzieła, budując ogólne schematy wydarzeń; może łączyć tę doznania z kontemplacją formy utworu, słowem może zbliżyć się do stanu przeżycia estetycznego. Zamiar nasz związany jest z przedstawieniem fragmentu dyspozycji recepcyjnych, operujących w postaci reguł, wykorzystywanych z jednej strony (i to jest ich podstawowy obszar zastosowań) w potoczności interakcyjnej, z drugiej zaś do rekonstrukcji układów interakcyjnych dziejących się w fikcji literackiej. Nietrudno zauważyć, iż przyjmujemy założenie o częściowej przynajmniej identyczności reguł kierujących aktywnością interakcyjną podmiotu oraz reguł niezbędnych do rozumienia interakcji fikcyjnej, stanowiącej jedną z warstw utworu literackiego. Myśl o zbieganiu się różnych poziomów myślenia w działalności praktycznej, związanej z realizacją określonego sposobu życia, zawdzięczamy wielu autorom. Pragnęlibyśmy wymienić koncepcję „człowieka całkowitego” M. Maussa i tkwiącą głęboko w tradycjach szkoły francuskiej teorię P. Bourdieu, prowadzącego badania nad „habitusami” właściwymi poszczególnym warstwom społecznym. Źródłem inspiracji była także fenomenologia społeczna A. Schutza, rozwijającego myśl o podstawowym znaczeniu „rzeczywistości codziennego życia” dla wszystkich form doznań ludzkich. Wskazać należy także na teorię układów kultury A. Kłoskowskiej i prace niektórych teoretyków literatury²⁵. Kwestie ważne dla problematyki tej pracy pojawiały się także w centrum zagadnień socjologicznych, a mianowicie w dziedzinie badań stratyfikacji społecznej. W. Wesołowski w jednej ze swoich prac

²⁴ Głowiński, *op. cit.*, s. 111.

²⁵ M. Mauss, *Socjologia i antropologia*, Warszawa 1973; P. Bourdieu, *La distinction. Critique sociale du jugement*, Paris 1979 Les Éditions de Minuit; A. Schutz, *On Multiple Realities*, „Philosophy and Phenomenological Research”, vol. XIV, nr 4; A. Kłoskowska, *Spoleczne ramy kultury*, Warszawa 1972; J. Sławiński, *Socjologia literatury i poetyka historyczna*, [w:] *Dzielo, język, tradycja*, Warszawa 1974.

wskazuje, na problem badawczy, który nazywa formowaniem się swoistego typu umysłowości w poszczególnych warstwach społecznych. W pracy *Teoria badania praktyka* spotykamy następujące stwierdzenia: „klasy społeczne różnią się charakterem pracy. Ważne jest jednak coś więcej: różnią się także rodzajem przygotowania do pracy. Przygotowanie — to pewien rodzaj i stopień informacji o otaczającym nas środowisku, przyrodzie, przedmiotach, kontaktach ludzkich. Wydaje się, że rozważając problematykę świadomości społecznej klas nie powinniśmy zapominać o tym, że klasy, warstwy i kategorie społeczno-zawodowe dopóki istnieją, żyją w odmiennych środowiskach pracy najogólniej pojętych, posługują się w pracy odmiennymi informacjami, wytwarzają inne przedmioty, i na inne przedmioty oddziałują, przez powtarzanie czynności rozszerzają jeden rodzaj wiedzy, a zapominają o innych rodzajach. Powstaje więc pytanie: czy wczesne zainteresowanie określonymi fragmentami świata, przebyta szkoła i przysposobienie zawodowe, potem praca w okresie dojrzałości nie prowadzą do uformowania się pewnego swoistego typu umysłowości w poszczególnych klasach”²⁶.

Przyjmujemy tutaj założenie, iż podział pracy i związany z nim szereg struktur społecznych dzięki powtarzalnym cechom rozgrywających się w ich obrębie interakcji formuje jednostkę od (podlegających modyfikacji) cech fizycznych do subtelných przejawów świadomości społecznej. W tych procesach „współformuje” się także język jednostki, obsługujący krąg jej doświadczeń, język eufunkcjonalny wobec jej losu społecznego w tym także form ekspresji i recepcji przekazów konstytuujących zręby potoczności. Realizacja pewnego rodzaju stylu czy sposobu życia powoduje, iż pewne zjawiska i ich cechy należy dostrzegać, liczyć się z nimi, być na nie wrażliwym, nauczyć się nimi manipulować, a więc uprzednio „wywołać” je drogą definiowania sytuacji ze strumienia bezkształtnych przejawów ludzkiej aktywności. „Wywołać” je znaczy tutaj tyle co nazwać.

G.H. Mead analizując podstawy interakcji wskazywał na złożoność aktów interpretacji znaków dokonywanych przez działający podmiot. Owe akty interpretacji dokonywane są w trakcie „procesu społecznego”, którego głównym elementem jest komunikacja. „Proces ten może dawać początek istnienia nowych obiektów tylko w takiej mierze, w jakiej umożliwi komunikację między jednostkami biorącymi w nim udział. A sens, w jakim jest on odpowiedzialny za istnienie tych obiektów, a w rzeczywistości za istnienie całego świata »codziennych« przedmiotów, polega na określeniu przez ten proces, warunkowaniu i umożliwie-

²⁶ W. Wesołowski, *Teoria badania praktyka. Z problematyki struktury klasowej*, Warszawa 1975, s. 100.

niu ich wyodrębnienia z ogólnej struktury wydarzeń jako tożsamości istotnych dla codziennego zachowania społecznego [...] Proces symbolizacji tworzy obiekty uprzednio nie istniejące i które mogą istnieć tylko w kontekście stosunków społecznych, w których symbolizacja następuje”²⁷.

Tezy zbieżne z sugestiami Meada spotykamy także w pracach innych autorów. P.L. Berger i T. Luckmann komentując prace Schutza twierdzili: „Napotykam język jako fakt zewnętrzny wobec mnie, wymuszający na mnie określone efekty [...] Język dostarcza mi gotowych wzorców, umożliwiających obiektywizację mojego rozwijającego się w czasie doświadczenia. Mówiąc inaczej, język jest wystarczająco giętki, ażeby pozwolić mi na obiektywizację ogromnej ilości doświadczeń, które spotykam w ciągu swojego życia. Język także typifikuje doświadczenia, pozwalające mi podporządkować je szerszym kategoriom w terminach, których mają one znaczenie nie tylko dla mnie, lecz i dla ludzi, z którymi się komunikuję. Typyfikując, język czyni doznania anonimowymi, ponieważ stypifikowane doświadczenie może być w zasadzie skopiowane przez każde zjawisko zaliczone do danej kategorii”²⁸. W ten sposób język buduje „pola semantyczne” lub „strefy znaczeniowe” poprzez słownictwo i składnię oraz bogactwo schematów klasyfikacyjnych. W trakcie procesów socjalizacyjnych „odbywa się nabywanie słowników związanych z pełnieniem określonych ról, które oceniane z innej strony są zinternalizowanymi polami semantycznymi kształtującymi rutynowe interpretacje zdarzeń, a w konsekwencji działania wewnątrz określonego obszaru instytucjonalnego”²⁹.

Tak pojmowany język umożliwia realizację określonego typu egzystencji społecznej. Są takie jej typy, w których istotnie ważne dla ludzi staje się werbalne opracowanie intencji działań, a także myślenie w kategoriach ich motywów. Jeżeli, idąc śladem Bernsteina, dodamy do tego np. właściwą „klasie średniej” wysoką ocenę odrębności indywidualnej i tendencję do postrzegania „innego” w sposób eksponujący różnice między *ego* a partnerem, możemy oczekiwać, iż rozpatrywane dyspozycje językowe zawierać będą środki umożliwiające dokonywanie odpowiednio bogatych rozróżnień i identyfikacji w strumieniu zdarzeń w obrębie świata społecznego³⁰. Socjologowie interesować zatem mogą kategorie językowe, pojawiające się we wskazanych wyżej sytuacjach ja-

²⁷ G.H. Mead, *Umysł osobowość i społeczeństwo*, Warszawa 1975, s. 114.

²⁸ P.L. Berger, T. Luckman, *The Social Construction of Reality*, London 1973 Penguin, s. 53.

²⁹ *Ibidem*, s. 55.

³⁰ Por. B. Bernstein, *A Public Language some Sociological Implication of a Linguistic Form*, „British Journal of Sociology”, vol. X, 1953, nr 4.

ko przejaw operowania właściwych zbiorowościom sposobów widzenia świata społecznego. Jeżeli owe sposoby widzenia świata społecznego pojmować będziemy jako zespół reguł umożliwiających postrzeganie (definiowanie) otoczenia, będziemy mogli w zgodzie z sugestiami niektórych autorów (G. Gurvitch, A. Schutz, P. Berger, T. Luckmann) nadać im miano „wiedzy” czy „wiedzy potocznej”. Punkt ciężkości rozważań przesunie się wtedy z płaszczyzny czysto językowej na płaszczyznę socjologii wiedzy („mikrosocjologii wiedzy” czy „socjologii wiedzy potocznej”); terminy te odzwierciedlają istotny problem, którym jest poszerzenie zakresu pojęcia „socjologia wiedzy” w stosunku do propozycji protoplastów tej dyscypliny). Zatem uzyskując materiały badawcze nie będziemy spoglądać na nie wyłącznie jako na efekt zachowań człowieka „posługującego się mową”, lecz także jako konsekwencję zachowań człowieka „posiadającego wiedzę”. Opuścimy rejon dyspozycji komunikacyjnych opisywanych w terminach analiz językowych na rzecz ujęcia pozwalającego traktować mowę jako odbicie głównych rysów realizowanego pod naciskiem imperatywów strukturalnych „sposobu życia”.

Osiągnęliśmy taki punkt rozważań, w którym należy dokładniej sprecyzować przedmiot badań skoncentrowanych na poznaniu fragmentów wyposażenia, które wyznacza akty przypisywania znaczenia w toku interakcji. Przyjmujemy tutaj tezę głoszącą, iż codzienne doświadczenia człowieka, płynące stąd wyposażenie w dyspozycje i umiejętności niezbędne dla realizacji wielości potocznych interakcji są (w części przynajmniej) przydatne także w sferze kontaktów z kulturą symboliczną. Czynimy to inspirowani teorią układów kultury A. Kłoskowskiej³¹. Koncepcja układów kultury pozwala usytuować doświadczenia kulturalne jednostki w całości jej poczynań interakcyjnych, kieruje ponadto uwagę socjologa na rolę pierwszego układu kultury (rodzina, grupy pierwotne) w określeniu dyspozycji niezbędnych dla recepcji kultury symbolicznej. Badania nasze dotyczyć więc będą społecznie zróżnicowanych (poprzez fakt kształtowania ich w obrębie pierwszego układu kultury) dyspozycji interakcyjnych, pomocnych także w „rozumieniu” interakcji obserwowanych w dziełach sztuki.

TYPY KOMPETENCJI INTERAKCYJNYCH

Wskazana powyżej reorientacja, przesuwająca kierunek naszych zainteresowań w stronę socjologii wiedzy, nakazuje zapytać o rodzaj

³¹ Kłoskowska, *Spoleczne ramy...*

czy charakter kategorii z zakresu „wiedzy interakcyjnej”, które mieć będą zasadnicze znaczenie dla podjętych tutaj zagadnień. Otóż w grę będą wchodzić, jak się wydaje, dwie grupy kategorii, które „obsługują” zarówno potoczne interakcje, jak akty przypisywania znaczeń uczestnikom obserwowanych fikcyjnych interakcji zawartych w wyżej wymienionych typach dzieł artystycznych: koncepcje „innego” i słowniki motywacyjne.

Zasadniczym problemem stojącym przed uczestnikami potocznych interakcji jest określenie, ujęcie „innego” — partnera. Człowiek, z którym związani jesteśmy wspólną realizacją jakiegoś zamiaru, rywalizacją, któremu udzielamy pomocy lub którego o coś prosimy, jest przez nas w jakiś sposób „rozpoznany”, należałoby właściwie powiedzieć „rozpoznawany” w toku naszych wzajemnych oddziaływań. Znaczy to, iż niezależnie od generalnych reguł, które podobnie jak wzory działania społecznego Znanieckiego zakreslają ramy naszych kontaktów, musimy (czy możemy) niezależnie od przypisywania znaczenia jego wypowiedziom, a ściślej biorąc w bliskiej z nimi łączności, ustalić, „kim” jest nasz partner. Wiedza o tym, iż nasz partner jest urzędnikiem lub studentem, wystarcza do pewnego typu interakcji. Stawiając sobie inne cele staramy się na podstawie zebranych dotąd informacji bądź prowadząc własne „mikrobadania” celem uzupełnienia braków w „materiale dowodowym”, posunąć naszą wiedzę dalej. Możemy starać się ustalić, czy student jest „pechowcem” czy „naciągaczem”, zaś urzędnik „drobiazgowym pedantem” czy „skłonny załatwić tę sprawę starszym panem”.

Pozostawiając w tym momencie na uboczu całość problematyki postrzegania „innego” i sposoby jej traktowania w socjologii współczesnej odwołamy się do inspiracji płynących z prac A. Schutza³². Według tego autora wiedza potoczna jest zespołem konstruktów „nakładanych” na przedmioty, osoby i zdarzenia występujące w polu doświadczenia podmiotu. Istotnym czynnikiem rządzącym wykorzystywaniem owych konstruktów jest znaczenie aktualnej sytuacji dla działań podmiotu. Tworzy ono swoisty układ odniesienia dla zabiegów definicyjnych przedsięwziętych przez podmiot (*system of relevances*), nakazujący zwrócić uwagę na pewne przedmioty i osoby oraz na ich określone cechy; które z nich potraktować jako typowe, które zaś jako unikalne. Ogół tych konstruktów i reguł ich stosowania wraz z właściwymi im „systemami relewancji” jest w części przekazany jednostce przez różnorodne agendy socjalizacyjne, w części zaś jest podsumowaniem osobistych doświad-

³² A. Schutz, *Reflections on the Problem of Relevance*, Yale University Press, 1970.

czeń. Dodajmy, iż zdecydowanie dominuje wiedza przekazana w toku socjalizacji, przy czym nie idzie wyłącznie o przypadki intencjonalnego przekazywania wiedzy. Sam fakt posługiwania się językiem w jego codziennej odmianie przynosi bogactwo konstruktów. Jak twierdził Schutz: „Środkiem typifikującym *par excellence*, przez który społecznie osiągnięta wiedza jest przekazywana, to słownictwo i składnia języka potocznego. Rodzimy język potoczny jest przede wszystkim językiem nazywającym rzeczy i wydarzenia, a każda nazwa obejmuje typifikację i generalizację odnoszące się do systemu relewancji, właściwemu danej grupie językowej, której kolektywne doświadczenie doprowadziło do stwierdzenia, iż ta właśnie rzecz jest wystarczająco ważna, aby przydzielić jej oddzielny termin. Rodzimy język potoczny może być interpretowany jako zasób gotowych, prekonstruowanych typów i charakterystyk wypracowanych społecznie i niosących ze sobą otwarte możliwości nasylenia ich konkretnymi treściami”³³. Zatem zakładamy, iż grupy społeczne „uczą” nie tylko dostrzegać i przywiązywać wagę do tych lub innych aspektów „innego” i jego zachowania. Dostarczają także wraz z właściwymi im systemami mowy kategorii, które wieńczą ostatecznie swoiste „postępowanie badawcze”. Krótko mówiąc, zaplecze tych mikroprocesów badawczych wyposażone jest w „etykietyki”, które w sposób zgodny z racjonalnością potocznych działań podsumowują pewien fragment dociekań działającego podmiotu.

Wspomnieć należy jeszcze, iż zasadniczym elementem „postępowania badawczego” w potoczności jest tzw. metoda dokumentacyjna³⁴. Wspomniane wyżej „etykietyki” lub typifikacje stanowią niezbędny element owej metody, polegającej na interpretacji sensu obserwowanych wydarzeń jako „dokumentu” przemawiającego na rzecz słuszności zastosowanego uprzednio schematu owej interpretacji. Przyjmując tezę, iż wśród metod wykorzystywanych przez uczestników potocznych obserwacji najistotniejsze znaczenie posiada wspomniana „metoda dokumentacyjna”, pragnęlibyśmy skierować naszą uwagę w stronę kategorii czy „typifikacji”, które stanowią jej niezbędne uzupełnienie. Zdając sobie w pełni sprawę z cząstkowości tego ujęcia i przypominając równocześnie, iż kreślimy projekt badania, które sytuuje się w dziedzinie socjologii języka, proponujemy, aby skoncentrować się na językowych

³³ A. Schutz, *Common-Sense and Scientific Interpretation of Human Action*, „Philosophy and Phenomenological Research”, vol. XIV, nr 1, s. 4.

³⁴ Główne idee metody dokumentacyjnej zawarte są w: K. Mannheim, *On Interpretation of *Waltanschauung*. Essays on the Sociology of Knowledge*, P. Kecskemeti, ed. New York 1952. Por. także H. Garfinkel, *Studies in Ethnomethodology*, New Jersey 1967, i P. M c H u g h, *Defining the Situation*, Indianapolis 1968.

kategoriach używanych jako typifikacje w aktach ujmowania „innego”. Kategorie te stanowią niezbędne wyposażenie codziennych interakcji i przenoszone są w sferę „interakcji obserwowanych” w dziełach literackich, filmach czy dramatach.

Partner interakcji chwytny jest jednak nie tylko w sieci typifikacji zamierzonych do ujmowania „innego”. „Inny” działa. Musimy przeto rozpoznać również jego działania, czyli umieścić je w sekwencji działań jego i naszych. Dokonuje się to drogą przypisania motywu działania. Ucząc się języka, poznajemy również kategorie motywacyjne, czyli kategorie określające przyczyny i cele ludzkich działań (*motives because of i in order to*)³⁵ wraz z regułami ich stosowania. Również kategorie motywacyjne, zebrane w słowniki motywacyjne³⁶, są zarówno społecznie, jak historycznie zróżnicowane. Podkreślić należy również ich zróżnicowanie sytuacyjne. W zgodzie z wcześniej przedstawionymi założeniami można stwierdzić, iż typy socjalizacji determinują zarówno rodzaje opianowanych słowników motywacyjnych, jak umiejętności ich stosowania i swoistą dociekliwość w poznawaniu komponenty motywacyjnej czynności.

Rzeczywistość społeczna, będąca rzeczywistością działań ludzkich, związana jest trwale z rozpoznawaniem motywów działań podmiotu i partnera. Rozpoznawanie owo przybiera różne formy i może być na wiele sposobów analizowane. Wskażmy, iż istnieją np. takie formy interakcji, w których nie interwenują w sferze rozpoznawania motywów imperatywy instytucjonalne, i takie, które oparte są na określonych strukturach wraz z odpowiadającymi im słownikami motywacyjnymi³⁷. Słowniki motywacyjne dostarczają terminów, które stanowią istotny element interpretacji działań podmiotu i partnera. Kontynuacja lub przerwanie działań zależy w znacznej mierze od słowników motywacyjnych i reguł ich stosowania. Wspomniane słowniki oraz reguły ich stosowania składają się na wiedzę niezbędną dla uczestnictwa w życiu społecznym; nazwijmy ją „potoczną wiedzą psychologiczną”. Wydaje się, iż pewne przynajmniej elementy owej wiedzy z powodzeniem służą jednostce poza potocznością interakcyjną także w innych „prowincjach

³⁵ Por. A. Schutz, *Świat społeczny i teoria działania społecznego*, „Social Research”, vol. 27, 1960, s. 203—221 (przedruk skrócony w: P. Sztopka, red., *Metodologiczne podstawy socjologii*, Kraków 1975).

³⁶ Koncepcję słowników motywacyjnych przeniósł do socjologii C.W. Mills, *Situated Actions and Vocabularies of Motive*, „American Sociological Review”, 5, Oct., 1940, s. 904—913.

³⁷ Por. A. Cicourel, *The Social Organization, of Juvenile Justice*, New York 1968, także L. Tylor, *The Significance and Interpretation of Replies to Motivational Questions. The Case of Sex Offenders*, „Sociology”, vol. 6, 1972, nr 1,

znaczenia”, np. w obrębie kontaktów z dziełami literackimi zawierającymi bogactwo motywów ludzkich działań (niekiedy programowo drążących najgłębsze pokłady indywidualnych psychik w dążeniu do udzielania odpowiedzi na pytanie: dlaczego lub dlaczego właśnie tak). Słowniki motywacyjne dostępne jednostce wyznaczają, jak można sądzić, horyzont jej możliwości recepcyjnych.

Tak więc przedłożona wyżej formuła badania recepcji treści kultury symbolicznej ma koncentrować się na społecznym zróżnicowaniu fragmentu wiedzy potocznej, niezbędnej dla codziennej egzystencji, a która (zakładamy) ma również swój udział w „obserwowaniu” interakcji fikcyjnych. Jak wskazywaliśmy wyżej, eliminujemy z obszaru naszych zainteresowań zagadnienie doznań estetycznych; idzie o bardziej elementarny poziom — „dzianie się” fikcyjnej interakcji. Na ową wiedzę składać się będą typyfikacje wykorzystywane w ujmowaniu „innego” oraz w aktach przypisywania motywów działań. Jedne i drugie stanowią wyposażenie interakcyjne właściwe członkom wybranych środowisk społeczno-zawodowych.